

Wiadomości

polityczne

Ustawa akademicka

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa oświaty z dnia 30 kwietnia b.r. wszystkie stowarzyszenia akademickie mają obowiązek do dnia 1 września r. b. zgłosić swoje wystąpienie ze związków centralnych. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia ministerstwa wszystkie stowarzyszenia międzyuczelniane istniejące legalnie, które do końca czerwca nie zadeklarowały przekształcenia się w jednoucześnie zostaną rozwiązane przez władze nadzorcze.

Wyjazd Prz. Rzpłitej

P. Prezydent Rzpłitej wyjechał na wypoczynek letni wczoraj o 8 rano. Spędzić ma na statku „Gdynia” trzy tygodnie.

„Sezon martwy“

Ministerstwo opieki społecznej opracowało rozporządzenie wprowadzające sezon martwy przy wypłacie zasiłków niektórym kategoriom pracowników umysłowych. 11 kategorii do których należą m. in. nauczyciele, pracownicy przedsiębiorstw budowlanych, drogowych, drukarskich i t. d. w razie utraty pracy w terminie ściśle określonym dla poszczególnych kategorii należąć będzie do pracowników sezonowych. Przepisy o sezonie martwym, dotyczą również przedsiębiorstw państwowych a mianowicie poczty i kolei. Pracownicy kolejowi i pocztowi uważani będą za sezonowych jeżeli w związku z okresem urlopów i sezonowych prac budowlanych zatrudnieni byli przejściowo lub zastępczo nie dłużej niż 8 miesięcy.

P. Jan Gawroński

Podobno stanowisko chargé d'affaires w Wiedniu, wakuje po p. Michał Mościckim, który, jak wiadomo, został posłem w Tokio, ma objąć p. Jan Gawroński. P. Gawroński, przydzielony od pewnego czasu do centrali M. S. Z. był przez szereg lat radcą poselstwa polskiego w Konstantynopolu.

Min. Beck

Poprzedniej nocy wyjechał do Wilna min. Beck. Po krótkim pobycie w Wilnie wyjechał on samochodem do Pikieliszek i tam złożył marsz. Piłsudskiemu sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej, specjalnie zaś o sprawie paktu londyńskiego. Konferencja trwała kilka godzin.

Z Pikieliszek min. Beck wrócił do Wilna, wziął udział w święcie 5 pp. legionów w rocznicę bitwy pod Kościuchówką, a o g. 17-ej powrócił samolotem do Warszawy.

Woj. Grażyński

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda śląski, dr. Michał Grażyński. Przyjazd p. wojewody pozostaje w związku z ostreimi zarządzeniami władz przeciwko dyrektorom koncernów węglowych, które unieruchomiły pracę w kopalniach węgla wbrew przepisom demobilizacyjnym.

Jak wiadomo, arcsztowani zostali 4-ej dyrektorzy kopalń węgla na Śląsku.

Czachostowacy w Polsce

Do Warszawy przybyła wycieczka czachostowackich nauczycieli szkół średnich i samorządowych w liczbie 27 osób. Wycieczka ma charakter krajoznawczy i zabawi w Polsce przez 14 dni. Dotychczas goście nasi zwiedzili Kraków i Częstochowę. W Warszawie wycieczka zatrzyma się dwa dni, zwiedzi ważne miejsca historyczne i urzędowania, oraz szkoły stolicy, poczem odjedzie do Gdyni. Dalsza trasa wycieczki obejmie Toruń i Poznań.

30-lecie Korfanteo

W niedzielę w Siemianowicach, rodzinnym miasteczku Wojciecha Korfanteo, odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu 30-lecia wyboru Korfanteo na posła do sejmiku pruskiego. Wybór ten był początkiem wielkiego ruchu odrodzenia narodowego G. Śląska, który doprowadził do zjednoczenia tej ziemi z macierzą.

S. p.

Zygmunt Sachnowski

Dzisiaj w nocy zmarł po długiej chorobie s. p. Zygmunt Sachnowski, wieloletni współpracownik „Kurjera Porannego”, a ostatnio zastępca naczelnego redaktora „Gazety Polskiej”.

W ciągu trzydziestu lat swojej

Listy z prowincji

Zacofanie Kresów Wschodnich

biowie także chętnie przemieszkali po miastach, zwłaszcza niezależnych, i tam podlegali prawu miejskiemu, oraz często brali udział w zarządach tych miast. W Polsce tymczasem szlachcic, który sobie zbudował dworek czy pałac w mieście, od-

separował się od miasta, a jego posiadłość nie podlegała władzom miejskim. Czyli nawet posiadający własność w mieście szlachcic pozostawał nadal nieuspołecznionym.

Możnaby długą rozprawę napisać na temat różnic między

kulturą mieszczańską a ziemianką, ale dla naszego celu wystarczy ten jeden rys, żeby zrozumieć, dlaczego szlachta sama nie miała obywatelskiego i społecznego wychowania, tudzież nie mogła wpływać wychowawczo na poddanych, a potem na sąsiedzi lud. Nie jest to wina ras, tylko rozwoju dziejowego.

Rozbiory wstrzymały postęp

Rozbiory zastały szlachtę za ledwie trochę zeuropieizowaną. Ale zabór rosyjski nie pozwolił rozwinąć się zachodniej kulturze, zwłaszcza na Kresach, które odpady pierwsze.

Nie z własnej więc winy szlachta stała się zacofaną, spóźnioną w rozwoju umysłowym o jakie 3 wieki w porównaniu z Europą. Wszystkie jej cnoty, jak zdolność do ofiarowania życia i mienia dla ojczyzny, skłonność do wybuchowych poświęceń i t. d., nie mogły zmienić faktu, że umysłowo tkwi ona w epoce saskiej. Tembardziej ludność mniej oświecona.

Włochy i Niemcy a Polska

Dzisiaj ludzie może badacza fakt, że tak we Włoszech, jak w Niemczech, jak i u nas na Kresach, szerzy się kult dyktatury. Mógłby stąd ktoś wnosić, że jednak jest ujęcie spraw państwowych i społecznych we Włoszech, w Niemczech i na Kresach polskich, a więc i równa kultura.

Zapomina się o tem, że tak Włochy jak Niemcy już dawno od podziału na warstwy stanowe, faktycznie, prawnie i myślowo przeszły do podziału na warstwy ekonomiczne i rozwijają zadanie uzgodnienia tych nowych warstw dla sprawy narodowej - państwowej. Różnicę między nimi a nami wyświecił analogia, z rozwojem stosunków w starożytnym Rzymie.

W starożytnym Rzymie walczyli z początku patrycjusze (szlachta) i plebejusze (lud). Walka ta skończyła się w roku 300 przed Chrystusem przez zupełne zrównanie tych stanów, potem różnica zatarła się zupełnie. Nową różnicę społeczną wytworzyły bogactwa — optimates (plutokraci), equites (burżuazja) i proletarii (pospólstwo), to były strony, które walczyły za Mariusa, Gracchów itd. O dawnej szlachcie (patricii) poprostu zapomniano, bo wytworzyła się nowa arystokracja urzędnicza czyli rządząca. t. j. senat, do którego wchodziłi nowi dygnitarze. I w tej epoce podziału ludności na warstwy według bogactw i wpływów biurokratycznych w administracji, dopiero wytworzyła się atmosfera dla dyktatury. Wtedy Marius, Sulla, Caesar chwytając jedynowładztwo czasowe, aż się dyktatura ustaliła za Augusta.

Otóż i Włochy i Niemcy dawno już załatwiły u siebie sprawę szlachty i nieszlachty — we Włoszech ta różnica tak się zatarła, jak za Gracchów w starym Rzymie podział na patrycjuszów i plebejuszy. Dziś jest tam podział na bogatych i ubogich, który sprzyja dyktaturze cesarskiej.

Tymczasem na polskich kresach niema jeszcze podziału warstw na bogaczy i biednych, istnieje natomiast podział na szlachtę, chłopów i biurokrację. Ten stan rzeczy urzypomina przedstawieniem umysłowym jeszcze wcześniejszą epokę rzymską z czasów walki patrycjuszów z plebejuszami. Jeszcze dziś na Kresach nie chce się przyznać dobrego głosu Kiepurze, ponieważ pochodzi „z gm nu”. Wskutek tego i podstęp do dyktatury jest raczej saski nawyczka, że szlachcic czepiał się kłami wojewody, niż prądem nowoczesnym, który dla wspólnego celu stapia w jednym tyglu narodowym wszystkie różnice społeczne, kulturalne, stanowe, prowincjonalne itp. i w jednym człowieku upatruje streszczenie, ekstrakt, kwintesencję wszystkich plemiennych wierzeń, pragnień i nadziei. Jest to raczej poprostu pęd do służenia potężnemu panu. Tak pamiętnikarz Matuszewicz w XVIII wieku służył Radziwiłłowi Panie Kochanku. Provincialis

Przegląd prasy

Racjonalizacja wrogiem człowieka?

P. Halina Krahelska w „Kurjerze Porannym” rozważając przy czynny tragicznego wzrostu nieszczęśliwych wypadków przy pracy (w ciągu kilku lat ostatnich liczba ich wzrosła z 12 tysięcy do 21 tysięcy), — pisze m. in.:

„Trzeba powiedzieć wyraźnie, że racjonalizacja, bożyszcze przemysłu lat ostatnich, racjonalizacja, przeprowadzana z lekceważeniem czynnika ludzkiego, jest... główną przyczyną wzrostu liczby ofiar pracy...”

Powiedziały to nieraz sprawozdania niemieckich i austriackich inspektorów pracy, prace amerykańskich i angielskich badaczy i statystyków, mówi o tem bardzo wyraziście przytaczany już Władysław Landau.

„Ogranicza się liczbę robotników, przypisując się bieg maszyn, skracając odpoczniki, stosując się zasadę prężności, zmuszając do jak najszybszego tempa lub wręcz do pracy plynnej, przmuszającej robotników do niewolniczego poddania się biegowi maszyn i taśm. Rzecz prosta, że ten kierunek racjonalizacji, przeprowadzanej bez brania pod uwagę czynnika ludzkiego, sił i zdrowia pracownika, powodując zmęczenie, staje się przyczyną wzrostu wypadków”.

A zatem — sprawa czynnika ludzkiego, traktowanego wciąż po macoszemu w przemyśle, w ogóle w wytwórczości, powinna wysunąć się na pierwszy plan, gdy idzie o poważne zastanowienie, jakby się dążyć zapobiegać wypadkom”.

Pokłosie „Święta Morza” Rezolucje

Do Komitetu „Święta Morza” nieprzerwanie napływają rezolucje z całego kraju. Do dnia 3 lipca wpłynęło 21.378 uchwał, wyrażających gotowość wszystkich Polaków bez różnicy na poglądy i wyznanie do obrony naszego dostępu do morza. Ta akcja polityczna społeczeństwa polskiego pod każdym względem pokojowa, ale niemiennie zdecydowana i jednomyślna, jest nieskończona. Manifestacyjne rezolucje przekroczyły z pewnością liczbę 30 tysięcy, zważywszy przytem udział Polaków z zagranicy.

Miedzy uchwałami, otrzymywanymi przez Komitet „Święta Morza”, jest cały szereg bardzo artystycznie wykonanych prac. Szczególnie wyróżnia się tom oprawy rezolucyj z powiatu przemyskiego.

Należy przypuszczać, że zostanie udostępnione szerokim warstwom społeczeństwa obejrzenie tego pod każdym względem imponującego dorobku „Święta Morza”.

Zbiórka

W związku z obchodem „Święta Morza” przeprowadzona została w Polsce i wśród Polaków na wychodźstwie zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej i na Fundusz Akcji Kolonjalnej. Jeszcze raz została ujawniona niezwykła ofiarnościowość społeczeństwa, które bardzo skutecznie poparło te dwa, tak istotne w tej chwili cele. Zrozumienie dla potrzeby budowania siły zbrojnej na morzu i szukania terenów zamorskich dla ekspansji przyniknęło wszystkim warstwom Narodu polskiego. Mimo dotkliwych objawów kryzysu zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej przedstawia się niezwykle pokaźnie. Już w niedługim czasie po dane zostaną jej wyniki do wiadomości publicznej.

Czechosłowacy

Czechosłowacka społeczność z Pragi nadesłała z okazji „Święta Morza” tej treści depeszę:

„Przy sposobności ołbrzymiej manifestacji narodowej, poświęconej polskiemu morzu wyrażamy nasze szczere sympatie. Nie wątpimy o tem, że polskie prawo i prawda zwyciężą. Polsce oraz polskiemu morzu życzymy świetnej przyszłości.”

Oni się skarżą...

Do trybunału haskiego wpłynęła skarga niemiecka w sprawie stosowania reformy rolnej w Poznańskim i na Pomorzu. Jednocześnie Niemcy domagają się zarządzeń, mających na celu utrzymanie w Poznańskim i na Pomorzu obecnego stanu rzeczy. Posiedzenie publiczne w tej sprawie odbędzie się w dniu 11 b. m.

Gdańska prasa o wizycie i odprężeniu stosunków z Polską

Prasa gdańska w dalszym ciągu zajmuje się wizytą przedstawicieli Senatu w Warszawie.

„Der Vorposten” zamieszcza wiadomość z Warszawy biura korespondencyjnego „Dako”, w której przedstawiciel tego biura donosi, iż jak się dowiedział prywatnie, przemówienie prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga, zwróciło uwagę dziennikarzy warszawskich, zwłaszcza wywoływało w sprawie zagadnienia narodowo - socjalistycznego.

„Danziger Neueste Nachrichten” w korespondencji swego przedstawiciela warszawskiego stwierdza, że właśnie decyzja narodowo - socjalistycznego senatu gdańskiego złożenia oficjalnej wizyty w Warszawie zwią-

zyła poważnie możliwości porozumienia w Polsce.

Polska zgotowała gościom gdańskim przyjęcie coprawda o charakterze oficjalnym, ale któremu nie zabrakło też cech przyjaznych. Samo przyjęcie odbyło się w sposób wzorowy, świadcząc o najwyższej gościnności, którą się odznaczają Polacy. Konkludując, korespondent warszawski „Danziger Neueste Nachrichten” stwierdza: pierwsza wizyta w Warszawie jest sukcesem nowego senatu. Przyczyniła się ona do odprężenia atmosfery, stwarzając warunki dla ponownej współpracy polsko - gdańskiej, odpowiadającej zarówno interesom Rzeczypospolitej polskiej i w. m. Gdańska.

Z powodu obchodów Ks. biskup Łukomski o konieczności porozumienia się z władzami kościelnymi

Katolicka Agencja Prasowa od J. E. Ks. Stanisława Łukomskiego, biskupa łomżyńskiego, i sekretarza Episkopatu Polski, otrzymała pismo następującej treści:

„W Polsce ilość uroczystości i obchodów rośnie z roku na rok. Nie byłoby w tem jeszcze nic wielkiego, gdyby, o ile z tej okazji chodzi o akty religijne, komitety zarządzające te obchody, porozumiewały się z wczesną z odpowiednimi władzami kościelnymi. Tymczasem, poza uproszeniem do protektoratu lub komitetu honorowego któregośkolwiek z dostojników kościelnych, tego uprzedniego porozumienia niema, lecz komitety samowolnie postanawiają czas i sposób odprawiania nabożeństw i wymagają następnie od Ks. Ks. Biskupów lub Proboszczów, aby się do ich postanowień zastosowali. Gdzie zaś ich żądania w całej pełni spełnione być nie mogą, powstają gniewy, żale i krytyki władz kościelnych. Tak też było z okazji ostatnio obchodzonego „Dnia Morza”. Komitet zarządzający nie zważając na to, że dzień 29 czerwca jest jeden z największych świąt Kościoła katolickiego na cześć Apostołów św. Piotra i Pawła, zadeklarował, że o godz. 10-ej, a więc w czasie, w którym zazwyczaj odbywają się główne nabożeństwa, mają się odbyć we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa na intencję dalszego rozwoju potęgi Rzeczypospolitej Polskiej na morzu, że ma być uwzględniony w kazaniach cel i znaczenie „Święta Morza”, bicie w dzwony, śpiewanie wody i t. d.

Wykonanie tego „dekretu” usunęłoby zupełnie w cień właściwy charakter święta kościelnego św. Apostołów, a w jego miejsce wysunęłoby „Święto Morza”, a więc obchód, jakkolwiek doniosły, jednak świecki, który nie mo-

że dominować w kościele nad uroczystością religijną. Nadto proboszczowie są obowiązani w tym dniu ofiarować Mszę św. za swoich parafian.

Komitety lokalne atoli posunęły się jeszcze dalej, domagając się „Mszy połowych”, co do których istnieje dekret św. Kongregacji Sakramentów z r. 1924, zabraniający Ordynariuszom udzielenia zezwolenia na Msze poza świątynią z okazji tylko wspomnień święckich lub uroczystości o charakterze politycznym.

Odmówienie zaś na tej podstawie Mszy t. zw. połowych ściera na Biskupów odrazu zarzut niepaństwowości lub nawet wrogiego nastawienia do Państwa.

Wszystkiego tego możnaby uniknąć, gdyby komitety uroczystościowe przednio z władzami kościelnymi omawiały projekty tej części programu, któryby miał dotyczyć aktów religijnych, a nie decydowały jednostronnie i następnie domagały się od władz kościelnych jedynie wykonania swoich jednostronnych postanowień. Cóżby powiedziały władze administracyjne lub wojskowe, gdyby biskupi bez porozumienia się z nimi zadecydowali zarządzenia, jakie miałyby one wydać, lub sposób ich udziału w publicznych uroczystościach kościelnych i następnie wymagały od nich ścisłego zastosowania się do decyzji władz kościelnych?

W niniejszym przypadku tego porozumienia między komitetem „Dnia Morza” a Episkopatem nie było, dlatego przeprowadzenie programu co do aktów religijnych nie wszędzie i nie we wszystkich punktach było możliwe.

W przyszłości to uprzednie porozumienie powinno zawsze mieć miejsce”.

Tragedja studenta

Otrzymałmśmy z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze. Będąc stałym czytelnikiem tak poczytnego i dostępnego dla wszystkich pisma, jakim jest „ABC”, niniejszem zwracam się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o łaskawe podanie do ogólniej wiadomości tych kilku smutnych, lecz prawdziwych zła z życia studenta.

Po ukończeniu, o własnych siłach, gimnazjum w roku ub., zapisałem się na wyższą uczelnię w Warszawie, lecz niestety, nie mogąc opłacić czynszu, zostałem pozbawiony praw studjowania. Począłem przelewać łzy o jakiegokolwiek pracę, lecz bezskutecznie. Spiałam w pracowni, w suterynie. Dotąd jadłem tylko obiady za korepetycję w od-

daleniu kilku kilometrów od mojej „sypialni”. Jazdę tramwajem wyobrażałem tylko we śnie. O wyobrażaniu zaś i kolacji nawet nie śmiałem marzyć. Obecnie wskutek wakacji i tę podstawę do życia utraciłem, pomocy zaś zniknął nie mam.

Wobec tego zwracam się za pośrednictwem Twojem, Kochany Redaktorze, do serc Szanownych Czytelników z prośbą o zaofiarowanie mi jakiegokolwiek kancelaryjnej pracy, np. u pp.: Rejentów, Adwokatów, Komorników i t. p., gdyż nie chciałbym skracać swego młodego (lat 23) życia.

S. J. Redakcja posiada adres autora listu i przyjmuje ewentualne zgłoszenia (Nowy Świat 22).